

**Ceny prenumeraty**

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za dwurazową dostawę do domu  
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:  
rocznie 26 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.  
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 8 K. 00 h.  
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

**Ceny ogłoszeń**

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz peti-  
towy lub jego miejsce 20 hal.

Nadsłane za wiersz garmondowy  
lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

## Odkrycie zamachu dynamitowego w Carskiem Siole.

(Depesza „Słowa Polskiego“.)

Berlin 30 maja. W Carskiem Siole, tuż przed pałacem cara Mikołaja odkryto uplanowany z najdrobniejszymi szczegółami zamach dynamitowy i zdołano go w ostatniej chwili udaremnić.

Aresztowano mianowicie nieznaną młodą dziewczynę, przy której znalazła policja wielką ilość materij wybuchowych. Pałac miał być wysadzony w powietrze.

Jednocześnie policja uwięziła dwóch podejrzanych ludzi, którzy kręcili się (?) w pobliżu pałacu. Przy indywidualach tych znaleziono pisma szyfrowe i nabite rewolwery.

Wszyscy aresztowani odmawiają wszelkich zeznań. Władze również odmawiają wszelkich wyjaśnień.

O zamachu tym donosi tutejszy *Localanzeiger*: „W Carskiem Siole aresztowano przed pałacem carskim pewną młodą damę, która swem zachowaniem się podejrzanem zwróciła na siebie uwagę żandarmów. Przy przeprowadzonej rewizji znaleziono u niej materje wybuchowe, zawinięte w chustkę pd nosa. Kobieta owa odmówiła wszelkich zeznań i identyczności jej dotychczas nie stwierdzono. Sprawę całą utrzymują, w jak największej tajemnicy.

## Zalew kopalni w Borysławiu.

(Korespondencya „Słowa Polsk.“.)

Piszą nam z Borysławia:

Jak donieśliśmy już parę dni temu, w nocy w czwartku zeszłego na piątek przy robieniu sztolni w horyzoncie 125-metrowym nastąpił nagły, gwałtowny przypływ wody z gazami siarczanymi, który zatopił cały niższy horyzont 225 metrów i omal że nie przyprawił o śmierć sztygara i pięciu górników.

Od tego czasu prowadzono z gorączkowym wysiłkiem roboty celem opanowania groźnego żywiołu. Normalny przypływ wody wynosił dotychczas nie więcej, jak 300 litrów na minutę a pokonywano go z łatwością pompując elektryczną pompą z górnego horyzontu, z dolnego zaś czerpiąc kociołkiem o pojemności około 500 l. zawieszonym na linie drucianej i ciągniętym maszyną parową o sile 250 koni.

Nagły przypływ w sztolni powiększył ilość wody o 3000 litrów, czyli 3 metry sześciennie na minutę. Nie mogąc podjąć tak ogromnej masie wody, poświęcono na razie dolny horyzont, a całą asilność skierowano ku budowie tamy, któraby zamknęła sztolnię. Na nieszczęście zepsuła się pompa elektryczna, a kociołek, czerpiący wodę wraz z drugim pomocniczym (o pojemn. 1000 litrów) zaklinował się kawałkami drewna, pływającymi po wodzie tak, że była chwila krytyczna, grożąca zatopieniem także górnego horyzontu, co naturalnie wykluczałoby możliwość zamknięcia fatalnej sztolni. Dzięki bohater-  
skim istotnie wysiłkom robotników (między którymi wyszczególnił się osobliwie cieśla Wachlarz), zdołano w ostatniej chwili dokończyć i zamknąć przewizoryczną tamę, a wkrótce potem uwolnić zaklinowany kociołek wodny.

Równocześnie z czerpaniem wody idzie dziś całą usilność w kierunku umacniania i uszczelniania tymczasowej tamy, która z trudnością tylko i niedługo wytrzymać będzie mogła nacisk wody około 7-miu atmosfer. Tymczasem powstanie silna, murowana tama.

Optymizmem wszakże byłoby spodziewać się, że w ten sposób pokona się raz na zawsze groźnego wroga. Nagły przypływ wody pochodzi prawdopodobnie z dawnych, opuszczonych robot górniczych, z wieluset starych kopanych szybów woskowych („james“ w żargonie Borysławskim). Idąc sztolniami w kierunku bogatszych pokładów każdej chwili natknąć się można ponownie na dawne roboty, tworzące dziś wielki, podziemny zbiornik wody. Katastrofa zeszłego tygodnia powtórzyć by się mogła jeszcze nieraz, może z groźniejszymi następstwami.

Wobec tego stanu rzeczy jedynie radykalnym środkiem nazwać można zastosowanie pomp tak silnych, aby podjąć całemu przypływowi wód, pochodzącemu z dawnych robot woskowych. Pociągnięto to niewątpliwie dla przedsiębiorstwa wielkie koszta w inwestycjach i w ruchu. Ale wobec nieprzepuszczalności wierzchnich pokładów, przypływ będzie pra-

wdopodobnie ograniczony i zecnie ubywać po pewnym czasie, a ruch będzie mógł bez przeszkody odbywać się w dowolnych kierunkach.

Przykrem jest tylko, że koszta dawnej rabunkowej gospodarki Borysławskiej, której owoce już dawno zebrane i wywiezione zostały, ponosić muszą dziś ci, którzy na zasadach racjonalnej techniki chcą dalej prowadzić nasze górnictwo woskowe.

## Uroczystości strzeleckie.

Lwów, 30 maja.

Rozpoczęte podczas Świąt Zielonych tradycyjne uroczystości Tow. strzeleckiego, zakończyły się wczoraj ogłoszeniem najcelniejszego strzelca, p. Antoniego Barszczewskiego „królem kurkowym“.

Towarzystwo wystąpiło podczas procesji Bożego Ciała w uroczystym pochodzie z sztandarem, w pięknych strojach narodowych. O godz. 3 popoł. przyjętym zwyczajem zebrano się w ratuszu i z prezydentem miasta, drem Małachowskim na czele udano się do mieszkania p. Barszczewskiego, skąd po gościnnym przyjęciu ruszono na Strzelnicę miejską długim szeregiem powozów.

Około pół do 5 zjawiła się kalwaka w ulicy Kurkowej, a powitała ją salwa moździerz z wzgórza ogrodu Strzelnicy. Tuż obok bramy oczekiwała w dziedzińcu „muzyka narodowa“, przybrana w barwne paradne mundury. Przy dźwiękach posuwistego marsza, przy huku moździerzy, wprowadzono „króla“ do sali, gdzie przed portretem króla Zygmunta Augusta odczytano przywilej dany przez niego w 1546 r.

Po wręczeniu przez mistrza ceremonii p. Kazimierza Smoleńskiego odznak królewskich, a drogich pamiątek narodowych, p. Barszczewskiemu, wręczono odznaki marszałkom pp. Michałowi Makowiczowi i Stanisławowi Platowskiemu.

Po tym uroczystym akcie koronacyjnym rozdano nagrody najcelniejszym strzelcom, a było ich 111. W ogóle zaznaczyć wypada, iż strzelanie królewskie tegoroczne udowadnia nie tylko żywsze zainteresowanie się członków strzelaniem, lecz i wprawę i celność strzałów.

Strzałów padło 1209, z tych 114 w czarny punkt. Wobec odległości małego nader celu, ustawionego o 220 kroków od okna strzelnicy, jest to rezultat nadspodziewanie pomyślny, udowadniający, iż sport strzelniczy, w myśl przywileju z r. 1546, nie tylko nie upada, lecz raczej wzrasta, dzięki tradycyom, szanowanym przez patryotyczne towarzystwo.

Po uroczystości koronacyjnej dokonał jeden z członków Towarzystwa kilku zdjęć fotograficznych, przeznaczonych dla *Ilustracji Polskiej*.

Wieczorem po 9 godz. zebrała się brać strzelecka na wspólną ucztę na Strzelnicy. Przy stole, ustawionym w podkowie, zasiadło przeszło 200 osób. Podczas uczy przygrywała „Muzyka narodowa“, oklaskiwano rześkie melodie narodowe, a „Hymn narodowy“, powtarzany kilkakrotnie, słuchano zawsze stojąc, z należnym pietyzmem.

Szereg toastów rozpoczął prezes towarzystwa, p. Michał Michalski, a streściwszy smutne losy Towarzystwa, złożone ściśle z przeszłością Ojczyzny, w imię solidarności wznosił zdrowie „króla“, życząc mu pomyślnych rządów, pożytecznych dla dobra i rozwoju Towarzystwa i solidarności w pracy narodowej.

Król kurkowy, p. Antoni Barszczewski, toastował na pomyślność i rozwój Towarzystwa strzeleckiego.

P. Neumann pił zdrowie prezydenta miasta dra Małachowskiego.

W pięknym a krótkim przemówieniu podziękował prezydent za życzenia i oświadczył, że jest on przyjacielem mieszczaństwa, bo ono stoi na straży dawnych tradycy narodowych, strzeże tradycyjnej solidarności i pracuje dla utrzymania narodowopolskiego i katolickiego charakteru miasta. Prezydent wznosił więc kielich na cześć mieszczaństwa lwowskiego.

Toast na pomyślność mieszczaństwa wznosił też p. Ciechulski, a wiceprezydent Towarzystwa p. Ciuchciński toastował na pomyślność ustępujących z urzędu marszałków, dawniej „króli“.

Marszałek p. Platowski pił na pomyślność prezesa Towarzystwa p. Michała Michalskiego. Gwardyan klasztoru OO. Franciszkanów ks. Tymczakowski zakończył szereg toastów staropolskim „kochajmy się“.

W końcu odczytał p. Neuman wiersz nestora dziennikarstwa lwowskiego, p. Platona Kosteckiego, napisany z okazji wczorajszej uroczystości, a kończący się refrenem:

Tu! Cell Pal!

Kochaj Polskę! Boga chwal!

„Muzyka narodowa“ zakończyła ucztę odegraniem „Wieńca pieśni polskich“.

Od najbliższej niedzieli rozpoczną się strzelania premiowe i trwać będą do jesieni, aż do tradycyjnego strzelania o sól i gęś.

## Kraj. Tow. zaliczkowe urzędników.

Lwów, 30 maja.

Onegdaj wieczorem o g. 6 odbyło kraj. Tow. zaliczkowe urzędników doroczne walne zgromadzenie przy nadzwyczaj licznym udziale członków. Zgromadzeniu, które obradowało w pierwszopiętrowej wielkiej sali tutejszego sądu krajowego (przy ulicy Teatralnej), przewodniczył p. Pizuński, starszy radca namiestnictwa. Sekretarzewał p. Peyersfeld; obecnym był jako komisarz sądowy notaryusz p. K u k a w s k i.

Po odczytaniu protokołu z przedostatniego walnego zgromadzenia, przedłożyła dyrekcya swoje sprawozdanie i zamknięcie rachunków za rok 1901.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że w roku ubiegłym wynosiła liczba członków, którzy mieli pełny udział (100 k.) wpłacony 1,854; z końcem roku wynosił stan wpłaconych udziałów łącznie kwotę 221.091 k., czyli 56 pre. ogólnej deklarowanej sumy, co w przeciętnej czyni na członka po 119 k. 25 h.

Fundusz rezerwy przedstawia się dość okazańie, wynosi 9.235 kor., t. j. o 3.661 k. więcej, niż w r. 1900. Wkładki na rachunek bieżący oprocentowane 5 pre. figurują z końcem roku w bilansie kwotą 354.161 k. Stan pożyczek z końcem roku 1,275.141 k., zaś kapitały własne, w obrocie będące 230.326 k. — natomiast kapitały obce 1,018.167 kor.; stosunek więc kapitałów własnych do obcych przedstawia się jak jeden do pięciu. Obrót kasowy w r. 1901 wynosił 4,254.440 k.

Czynności dyrekcyjne sprawowali pp. R. A. Lewandowski, M. Osada i W. Zieliński. W skład komisji rewizyjnej wchodził pp. J. Pizuński, K. Balcer, E. Ceypek, M. Bylczyński i M. Macieliński.

Nad wnioskiem udzielenia dyrekcyi absolutoryum z czynności i zamknięcia rachunków za ubiegły rok wywiązała się obszerna i żywa dyskusya.

Radca Salik podniósł w dłuższem przemówieniu, że forma, w jakiej dyrekcya bilans sporządziła, jest z jednej strony stanowczo nieodpowiednią, z drugiej jest tego rodzaju, że laik w niej żadnym sposobem nie jest w stanie się wyznać. Następnie przeprowadzono niepotrzebnie przez kasę cały szereg pozycy, które są w rozchodach i dochodach, przez co ruch pieniężny przedstawia się prosto imponująco, lecz niezgodnie z istotnym stanem rzeczy.

Następny mowca, p. Nausser zwrócił uwagę, że do kontroli bilansów powołano — nie wiedząc dlaczego — ludzi trzecich, po za instytucją stojących.

Radca Łuczkiwicz wyjaśnił, że prezes, p. Pizuński nie rozumiejąc się sam na zamknięciach, powierzył to ludziom, do których miał największe zaufanie, czego mu w końcu za złe brać nie można.

Następnie przemawiało jeszcze kilku mowców, omawiając poruszone przez wymienionych kwestye. Podczas całej tej obszernej i żywej dyskusyi, prowadzila znaczna część zgromadzonych bardzo energiczną opozycyę przeciwko zarządowi.

W końcu uchwalono jednomyślnie absolutoryum dyrekcyi z czynności i zamknięcia za rok 1901. Przyjęto również preliminarz i rozdział zysków w myśl propozycyji rady nadzorczej.

Rezultat wyborów daliśmy w numerze wczorajszym.

## Z polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika.

(Katastrofa na Martynicy.)

Lwów, 30 maja.

Onegdajsze bardzo liczne zebranie zagał prezes prof. dr. Nusbaum i zaprosił dr. Siemiradzkiego

do ogłoszenia zapowiedzianego wykładu o wybuchu wulkanu na Martynice, zaznaczając, iż dwu członków Towarzystwa, profesorowie dr. Zuber i prelegent, znają dokładnie okolice, nawiedzone katastrofą. Prof. dr. Siemiradzki rozpoczął wykład swój od objaśnienia powodów erupcji wulkanicznych. Niewłaściwym jest rozdzielenie wulkanów na czynne i wygasłe. Doświadczenia nauczyły nas, że wygasłe wulkany wybuchają nagle z tem większą gwałtownością, im dłużej spoczywały. Ugrupowane one są na skorupie ziemskiej, zawsze szeregiem, wzdłuż pasu gór, tam, gdzie istnieją największe załamania skorupy ziemskiej.

Luk Oceanu Spokojnego jest właśnie największym takim pasem granicznym, rozdzielającym wyżyny lądów i bezdenne głębie morza. To też wszelkie wybuchy poza tą linią, nie budzą sensacji i w świecie naukowym uważane są za mniej ważne.

Niektóre wulkany na kontynencie wygasły tylko z tego powodu, że morze cofnęło się od brzegów bezpowrotnie. Do wybuchu potrzebną jest — zdaniem prelegenta — bezwarunkowo woda. W miejscach wielkich depresji dostaje się ona przez głębokie szczeliny powstałe w skorupie ziemskiej do warstw o temperaturze wyższej niżli topliwosć najtwardszych skał i staje się motorem, wyrzucającym z głębi krateru bryły lawy, popiołu i błota.

Możemy więc mówić chyba o wygasłych rejonach wulkanicznych, a jeśli w takim szeregu jeden rozpocznie swą czynność, należy się spodziewać, iż rozpoczną swą czynność i inne uważane nawet od wieków za wygasłe.

Zjawiska te objawiają się wstrząśnieniami skorupy ziemskiej, marszczeniem się jej a wreszcie i pękaniem.

Przy wybuchu z krateru nie leje się lava, wulkan siłą pary wyrzuca popiół, i bryły lawy, których powierzchnia ostygła pęka z chwilą uderzenia o twardey teren i szerzy spustoszenia na wzór bomby, wyrzuconej z działa. Wyrzuca też wulkan masy błota.

Wulkany były początkowo zwykłymi szczelinami na równej powierzchni, a dopiero z czasem utworzyły się góry, pozostałe z wyrzuconego z kraterów materiału. Wulkany nie ziejają ogniem ni dymem, lecz tylko parą i popiołem. Kruchy materiał góry pęka pod ciśnieniem pary, a przez powstałe szczeliny wypływa roztopiona lava. Dym, widziany w porze dziennej, jest oziębiającą się parą, w nocy światło czerwone powstaje skutkiem tego iż w słupie wydobywającej się pary wodnej odbija się rozpalona powierzchnia lawy, znajdującej się na dnie krateru.

Niema więc wygasłych wulkanów, brak tylko chwilowo warunków do wybuchu. Dowodem tego Wezuwiusz, uważany lat sto za wygasły, a obecnie zawsze czynny, w miarę dostawiania się wody morskiej przez szczeliny do spodu krateru.

Wulkan Dembora na Sumbawie, gdy wybuchł po dłuższej bezczynności, pozabawił życia kilkaset tysięcy ludzi, a ogłodził nawet wszystkie wyspy sąsiednie, zasypał bowiem uprawną ziemię kilka stóp grubą warstwą popiołu, tak, że mieszkańcy ich wyginęli z głodu. Co do Martyniki, to sytuację na niej i prawdopodobny przebieg wybuchu prelegent przedstawił tak samo, jak w fejtynie, zamieszczonym w naszym piśmie.

Jeśli wiadomości przesyłane drutem nie są przesadne, i dno morskie w pobliżu Martyniki faktycznie obniżyło się o tysiąc metrów, to należy się spodziewać dalszych wybuchów na całej linii Antylów.

Następnie zabrał głos profesor dr. Zuber i okazawszy kilkadziesiąt własnych zdjęć fotograficznych omówił najświeższe szczegóły interesujące geologów. Według ostatnich zapisów statystycznych miasto zniszczone liczyło około 30 tysięcy mieszkańców, z których niewielu ocalało.

Bombardacja wulkanu była tak silna, iż o 12 mil od brzegu Martyniki padał grad pocisków, wielkości orzecha włoskiego; nie dziw, że bliżej znajdujące się statki zostały doszczętnie zniszczone.

Prof. Laska okazał szereg „fotogramów“ seizmograficznych, dokonanych w dniach ostatnich przez aparat, znajdujący się na politechnice lwowskiej.

Fotogramy te notują każde trzęsienie skorupy ziemskiej, tak odległe, jak na Kaukazie i w Guatemali. Jednak w dniu erupcji na Martynice seizmograf, jak zresztą w całym świecie, nie wykazał żadnego wstrząśnienia. Jest to — według mowy — dowodem, że obie popularne teorie o wybuchach wulkanicznych są bezpodstawne. Wybuchy nie pochodzą z głębi globu ziemskiego, lecz są zjawiskami, spowodowanymi zmianą powierzchni skorupy ziemskiej i jej pęknięciami.

Posiedzenie zakończyła komunikacja prof. Niedzwieckiego, który, z powodu spóźnionej pory, omówił krótko kilka najnowszych spostrzeżeń, dotyczących słonych jezior w Siedmiogrodzie.

## Piasecka nie będzie ułaskawiona.

(Depesza „Sł. Polskiego“).

Poznań. Cesarz Wilhelm odrzucił prośbę o łaskę Piaseckiej, skazanej na półtrzecia roku więzienia za ujęcie się za dziećmi, katowanymi we Wrześni.

Prokurator wezwał Piasecką, aby d. 1 czerwca zgłosiła się w więzieniu centralnym we Wronkach i rozpoczęła odsiadywać karę, gdyż w przeciwnym razie wyda list gończy i rozkaz odstawienia jej do więzienia.

## Zamach na króla angiels. Edwarda?

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Londyn. Jakiś człowiek — zdaje się, że obłąkany — dotarł wczoraj do pokoju sypialnego króla Edwarda VII. w pałacu Buckingham. Wypadek ten był powodem pogłoski o zamierzonym jakoby zamachu na życie króla Edwarda.

## Sytuacja.

(Dep. „Słowa Polskiego“)

### Repertuar parlamentarny.

Wiedeń, 30 maja. Program dalszych prac delegacyjnych jest następujący: Delegacja austriacka, zbierze się we czwartek 5 czerwca i rozpocznie obrady nad budżetem ministerstwa wojny. W dalszym ciągu posiedzenia będą trwały bez przerwy aż do ukończenia wszystkich prac. Spodziewają się, iż z pracami temi upora się delegacja do 9 czerwca i że również do tego czasu delegacja węgierska zakończy swe prace.

Parlament będzie obradował do 4 czerwca, a stronnictwa na dzisiejszem posiedzeniu postanowią, jakie sprawy mają w tym czasie być załatwione. Rząd pragnie jak najszybszego załatwienia ustawy o podatku od biletów kolejowych i sprawy subwencji dla Towarzystwa dunajowego. Czy ta ostatnia sprawa załatwiona będzie jeszcze w ciągu bieżącej sesji, nie jest postanowionem.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Izby posłów.

### Rokowania.

Wiedeń. Rokowania dr. Koerbera z Czechami trwają dalej i jakoś wcale nie zanosi się na bliskie ich ukończenie.

Położenie jest niepewne. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby zapadnie decyzja, czy parlament będzie mógł obradować nieprzerwanie do 5 czerwca, gdyż na ten wypadek Sejmny krajowe mogłyby się zebrać wcześniej.

Rokowania peszteńskie — jak zapewniają — nie dały dotychczas, pomimo, iż oficjalne koła usiłują je zabarwiać różowo — żadnego pozytywnego rezultatu. Krążą pogłoski, że na przedstawieniu Koerbera cesarz miał odpowiedzieć: „Musisz pan wytrwać!“

Rokowania z Węgrami mają być od 6 czerwca dalej prowadzone w Peszcie, wskutek interwencji korony.

## Wierzycciele pani Humbert.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

Paryż. Onegdaj odbyło się tu pierwsze zebranie wierzycciele w sprawie Humbertów, do których majątku sąd rozpiął konkurs. Zebranie zatwierdziło prowizorycznego zarządcę masy konkursowej p. Bonneau w jego funkcjach i postanowiło zastępcą zarządcę masy wybrać jednego z dziennikarzy paryskich, aby, jak wyraźnie podniesiono, podziękować przez to prasie za to, iż ona jedynie przyczyniła się do wykrycia tych wielkich oszustw.

Następnie zarządca masy konkursowej dał niektóre wyjaśnienia o interesach rodziny Humbertów. Suma weksli, puszczonej przez rodzinę Humbertów w obieg, przekracza o wiele sumę obiegu weksli wielu poważnych banków, gdyż dochodzi do 702 milionów franków.

W r. 1887 było w obiegu weksli Humbertów na 17 milionów, w 1891 r. na 42, 1895 na 52, 1900 na 54, 1901 na 60 milionów franków. Jeden z wierzycciele zawiadomił masę, iż Humbertowie pod nazwiskiem Daurignac i Crawford nabyli znaczne posiadłości w Argentynie i teraz mają zamiar tam się osiedlić. P. Bonneau oświadczył, iż zawiadomi o tem posła francuskiego w Buenos Aires.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 30 maja.

### Stojalowczycy przy robocie.

Kraków. Wczoraj odbył tu posiedzenie wydział rady stronnictwa „chrześcijańsko-ludowego“ pod przewodnictwem ks. Stojalowskiego. Na posiedzenie przybyli posłowie: Bomba, Fijak i Skolyszewski. Przedmiotem obrad była sprawa wydawnictwa organu stronnictwa, dodatku *Niewiasta i Listów ludowych*. Uchwalono wydawać dalej oba te dodatki jako użyteczne i wpływające na rozwój i rozpowszechnienie głównego organu (*Wieńca i Pszczyki*). Następnie omawiano sprawę „Tow. ochrony i pomocy narodowej“. Na cele Towarzystwa zakupiono

w Bielsku realność, w której będzie siedziba stronnictwa. Do zupełnego pokrycia ceny kupna brakuje 6000 koron. Posłowie zobowiązali się współdziałać w zbieraniu na ten cel składek.

### Wiec poznański w sprawie ustawy antypolskiej.

Poznań. W celu zaprotestowania i obmyślenia środków przeciw nowej ustawie antypolskiej odbędzie się tu wielki wiec w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Przemawiać będzie na nim poseł Chrzanoski.

### Pożar w kotłowni teatralnej w Warszawie.

Warszawa. W kotłowni maszynowej tutejszego Teatru Wielkiego wybuchł wczoraj o godzinie 4-tej rano pożar. Kotłownia przytyka do tylnej ściany sceny. Pożar wszczął się wskutek zatlenienia się desek, położonych na kotle, celem wysuszenia ich. Pożar stłumiono w ciągu godziny. Spalił się dach, wewnątrz zaś zalano wodą. Z powodu tego wypadku przedstawienia prawdopodobnie nie będą przerwane.

### Odnaczenie.

Wiedeń. Lekarz pułk. 1 kl. w pensji, dr. Stanisław Brożyński, otrzymał charakter lekarza sztabowego *ad honores*.

### Mianowanie.

Wiedeń. Minister handlu mianował radcą budownictwa w lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów Franciszka Pattewicza z Czerniowic.

### Defraudacja.

Wiedeń. Sekretarz Kasy oszczędności w Sieghart, sprzeniewierzył, jako kasyer tamtejszego Tow. gazowego 75 000 koron.

Usiłował on popełnić samobójstwo, które udaremniono i odstawiono go do sądu w Waidhofen.

### List pasterski biskupa splickiego.

Zagrzeb. Biskup w Splicie, ks. Nakicz, wydał list pasterski, w którym występuje przeciw artykułowi, napisanemu przez burmistrza splickiego, p. Mitzera. W artykule tym autor jego namawia do agitacji za zaprowadzeniem starosłowiańskiej mszy św. w kościołach dalmackich. Ks. Nakicz w ostrych słowach potępia ten artykuł, pełny heretyckich i schizmatycznych błędów, a mający na celu podburzenie ludności i nakłonienie jej do oderwania się od kościoła.

### Wiedeńska Akademia Umiejętności.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się doroczne posiedzenie wied. Akademii Umiejętności pod przewodnictwem kuratora arcyks. Rainera.

Gen. sekretarz Akademii radca dworu Lang złożył sprawozdanie z czynności Akademii, poczem prof. Karabacek wygłosił odczyt „O odkryciu zamku kalifa Amara w półn. arabskiej pustyni przez ołomunieckiego profesora Musila i malarza Mielicha“. Wśród nowomianowanych członków Akademii znajduje się minister skarbu Boehm-Bawerk. Z Polaków niema żadnego.

### 1,300.000 kor. przegranych w bakarata.

Budapeszt. W tutejszym „narodowym“ kasynie, zwanem także magnackiem, zdarzyła się afera, przypominająca poniekąd głośną sprawę karcianą w urzędniczym Jockey-klubie.

Dwaj młodzi arystokraci, hr. Teodor Nadasy i hr. Juliusz Szekonic grali trzy wieczory z rządu w bakarata. Partya zakończyła się przegraną hr. N. do partnera Szekonice w sumie 1,300.000 koron.

„Regulacja“ tego długu konorowego dotychczas nie nastąpiła. Młodzi gracze nie posiadają własnego majątku, lecz mają bogatych, poważanych ojców.

### Ex-minister Baron Banffy jako świadek.

Budapeszt. Przed tutejszym sądem powiatowym stawał wczoraj b. premier bar. Banffy jako świadek w interesującym procesie, który stanowi przyczynek do wyborów na Węgrzech. Oto właściciel gospody w Jeszbereny (okręgu wyborczym Banffyego) skarżył prezesa komitetu wyborczego Torócha o zaległość 6.671 zł., przypadającą za „ugoszczenie“ wyborców party Banffyego, utrzymując, że sam Banffy upoważnił go do ugoszczenia wyborców. Banffy, jako świadek, przesłuchany przy drzwiach zamkniętych, zaprzeczył temu.

### Katastrofy kolejowe.

Monachium. Pociąg ekspresowy Karlsbad-Ostenda wykoleił się wczoraj popoł. podczas przejazdu przez stację Markt-Redwitz. Podobno żaden z pasażerów nie odniósł szwanku.

Budapeszt. Pociąg kurierski idący z Wiednia do Pesztu, zderzył się z towarowym na stacji Szob. Wagony pociągu towarowego zostały zdruzgotane. Pociąg kurierski przybył do Pesztu z opóźnieniem.

### Uwięzieni za długi.

Moskwa. W tutejszym areszcie dla dłużników siedzi obecnie 15 osób za długi od 12.000 rubli do miliona. Dłużnikiem milionowym jest niejaki Synicznyn.

**Prof. Jan Ciagliński.**

**Petersburg.** Artysta malarz, Jan Ciagliński, został mianowany profesorem carskiej akademii sztuk pięknych w Petersburgu.

**Powstanie w Jemenie.**

**Petersburg.** Z Konstantynopola donoszą do *Now. Wremieni* o wybuchu groźnego powstania w Jemenie. Możliwym jest, iż Arabia oderwie się od Turcji.

**Intrygi pałacowe w Afganistanie.**

**Peszawur.** Biuro Reutersa donosi: Według wiadomości nadeszłych z Kabulu, emir polecił aresztować i osadzić w więzieniu swego brata i zarządcę swego pałacu z powodu intryg, jakie brat jego prowadził ze swą matką przeciw emirowi. Emir ma zamiar swego brata i jego rodzinę wydalić z granic Turkiestanu.

**Krwawe zatargi bułgarsko-tureckie.**

**Berlin.** Z Salonik donoszą do *Voss. Ztg.* W okręgu Osmanie przyszło przed dwoma dniami do ostrego starcia między żołnierzami tureckimi, a bandą bułgarskich rewolucjonistów. Pięciu rewolucjonistów zostało zabitych, czterech są ranieni. Po stronie tureckiej zginął jeden żołnierz, a jeden jest raniony.

**Rokowania pokojowe.**

**Londyn.** Wczoraj wieczorem zwołaną została nagle na dziś rano Rada gabinetowa. Udział w niej weźmie także Chamberlain, choć jest chory na reumatyzm.

**Londyn.** W Izbie gmin oświadczył lord Balfour, iż prawdopodobnie w poniedziałek będzie mógł przedstawić Izbie rezultat rokowań w południowej Afryce. Dodał atoli, iż nie jest zupełnie pewny, czy będzie to mógł uczynić już w poniedziałek.

**Debata adresowa w sobranium bułgarskiem.**

**Sofia.** Podczas dyskusji adresowej w sobranium zabrał głos prezydent gabinetu dr. Danew i mówił o polityce rządu. Oświadczył, iż w polityce wewnętrznej zastosuje rząd wszelkie środki, celem zapewnienia swobody faktycznej obywatelom, a krajowi rozwoju ekonomicznego i uregulowania stosunków finansowych. W sprawach polityki zagranicznej, uwzględniając siły kraju, nie można myśleć o daleko idących planach.

Rząd dąży do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi państwami, a w pierwszym rzędzie z mocarstwami sąsiednimi. Z Serbią nawiązane zostały przyjazne stosunki, a rząd znajdzie środki do usunięcia wszelkich nieporozumień. Dalej omawiał stosunek Bułgarii do Rosji i do wielkich mocarstw i rzekł, iż Bułgaria dalej postępować będzie po dotychczasowej drodze. W końcu wspominał o konwencji konsularnej zawartej z Austrią. Adres przyjęto 88 głosami przeciw 60.

**Konferencja „Czerwonego Krzyża“.**

**Petersburg.** Międzynarodowa konferencja „Czerwonego Krzyża“ została wczoraj otwartą pod przewodnictwem generalnego adjutanta carskiego gen. Richtera. Obrady zagał minister sprawiedliwości. W uroczystości otwarcia wzięli udział: carowa wdowa i następca tronu.

**„Król królów“ w Poczdamie.**

**Poczdam.** Szach perski przybył tu wczoraj o g. 6 wieczorem, powitany na dworcu przez cesarza, księżąt i dygnitarzy. Po przejściu kompanii honorowej cesarz i szach wsiedli do otwartego powozu i pojechali do oranżeryi. Po przedstawieniu szachowi świąty cesarz pojechał do Nowego pałacu. Szach zwiedził następnie Mauzoleum i złożył wieńce na grobach cesarza Fryderyka i jego żony.

**Dary na ofiary w Martynice.**

**Paryż.** Ogólna suma składek na rzecz ofiar na Martynice wynosi dotąd półtora miliona franków. Nowe składki ciągle napływają.

**Pożar u austriackiego ambasadora w Londynie.**

**Londyn.** Wczoraj wybuchł pożar w mieszkaniu austro-węgierskiego ambasadora hr. Deyma. Straż pożarna ogień wkrótce ugasiła.

**Polepszenie zdrowia Tolstoja.**

**Petersburg.** Do *Now. Wremieni* donoszą z Jałty, iż w stanie zdrowia Tolstoja nastąpiło polepszenie.

**† Prof. Kussmaul.**

**Heidelberg.** Zmarł tu jeden z najwybitniejszych klinistów niemieckich, profesor Adolf Kussmaul.

**Kopenhaga.** Król Chrystyan wyjechał do Wiesbadenu.

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne**

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 29 maja 1902.

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad <sup>1)</sup> w 24 g.	U w a g i.
7 rano	735.6	+16.2	SW <sup>2</sup>	0.0	Najwyższa temperatura +24.4, najniższa +10.0. Pogoda.
2 popoł.	735.9	+22.0	SW <sup>1</sup>		
9 wiecz.	736.4	+16.9	SSE <sup>3</sup>		

<sup>1)</sup> Mierzy się o godzinie 2-jej p.

Prognoza na dziś: Pogoda przy wzrastającym zachmurzeniu.

— **Piątek, 30 maja. Dziś:** O godzinie 10 przed południem walne zgromadzenie galicyjskiego Banku kredytowego w likwidacji. — O godz. 5 popoł. walne zgromadzenie Banku parcelacyjnego (lokal: ul. Słowackiego l. 18). — O godz. 5 popołudniu koncert muzyki wojskowej na górze Zamkowej. — O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej (na porządku dzień, spraw. kom. teatralnej). — O godz. 7 wiecz. w teatrze miejskim wieczór jubileuszowy ku uczczeniu trzydziestolecia pracy scenicznej Franciszka Wysockiego. Program: „Jesienią“, komedia w 1 akcie L. Świdorskiego; „Na marne“, dramat w 1 akcie L. Rydla; „Sabałowa bajka“ H. Sienkiewicza; „O wileku“ Piotrowskiego; „Werbel domowy“, obrazek wiejski w 1 akcie ze śpiewami Gregorowicza. — O godz. 7 wiecz. wiec młodzieży technicznej w sali na Strzelnicy.

— **Linia telefoniczna do Wiednia** przerwana.

— **Wczorajsze uroczystości Bożego Ciała** w tutejszej archikatedrze rozpoczęły się o godzinie 9 rano. Na czterech rogach rynku ustawiono zielenią przybrane ołtarze. Nabożeństwo celebrował i procesję prowadził sam arcybiskup Bileczewski. Za monstrancją postępowali: namiestnik hr. Piłiński, marszałek hr. Potocki oraz prawie wszyscy dygnitarze rządu i autonomizmi. Bractwa i cechy wystąpiły ze sztandarami.

Honorową asystę pełniły kompanie pułków 15, 30 i 80, również obrouy krajowej, wszystkie z rozwiniętymi sztandarami pułków.

W uroczystościach wzięło udział do dziesięciu tysięcy osób.

— **Z jubil. wystawy Tow. politechnicznego.** W niedzielę i święta od godz. 3—7 popoł. zaproszeni przez dyrekcję wystawy słuchacze tut. politechniki będą udzielać publiczności zwiedzającej wystawę fachowych wskazówek i objaśnień o wystawionych wynalazkach.

— **Cały tutejszy garnizon wojskowy** wyruszył dziś o godz. 5 z rana z miasta po za rogatki Gródeckie, skąd pomaszkuje gościńcem aż do 35 kilometra. Jest to pierwszy w tym roku tzw. „Uebungsmarsch“.

We Lwowie pozostała tylko 1 kompania 30 pp. i jedna 80 pp. ze względów... „dyplomatycznych...“

— **Zatarg na politechnice** przybiera niestety znowu ostrzejszą formę. Rozpoczęte przez rektora rokowania z młodzieżą nie doprowadziły do żadnych rezultatów, gdyż warunków rektora młodzież przyjąć nie mogła. Wobec tego odbędzie się dzisiaj wieczorem na Strzelnicy poufny wiec, na którym młodzież zadecyduje o dalszej akcji.

Komitet wydał nową odezwę, w której wzywa ogół młodzieży do zajęcia jak najenergiczniejszego stanowiska.

Wzburzenie na politechnice jest tem większe, że rektor cofnął zezwolenie na jutrzejszy wiec w murach szkoły. Wobec tego zachodzi obawa ponownego wstrzymania się młodzieży od uczęszczania na wykłady.

— **Poparzenie wapnem.** Do dołu z świeżo ugaszonym wapnem wpadł wczoraj ośmioletni Hersz Einschlag i poparzył sobie ciężko obie nogi. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy.

— **Ogień.** Ogień kominowy wybuchł wczoraj około 7 wieczorem przy ul. Grodeckiej pod l. 14 A.

Groźną bardzo luną pożarową obserwowano wczoraj z Wysokiego Zamku w stronie Podlisek. Gdzieś o parę mil za Lwowem paliła się wieś jakaś, gdyż luna była bardzo wielką i trwała kilka godzin.

— **Z Kasyna miejskiego.** We środę 4 i w czwartek 5 czerwca b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem, ostatnie w tym sezonie przedstawienie amatorskie. Bilety od poniedziałku.

— **Dzieci dla dzieci.** Na dochód Związku rodzicielskiego odegrają w sobotę dnia 31 bm. w kasynie miejskiem mali amatorzy „Niezapominajkę“, „Pan Doktor“ i „Żywe lalki“.

Przedstawienie to będzie jeszcze raz powtórzone na rzecz kolonii wakacyjnych w sobotę 7 czerwca. Mali amatorzy grają tak wybornie i bez tremy, iż istotnie warto było powtórzyć to przedstawienie widziane dotąd tylko przez członków kasyna, także dla szerszej publiczności.

— **Dwa pokasania.** Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło wczoraj Martyna Rotha i ucznia Antoniego Fischera, obu pokasanych na ulicy przez pay.

— **Kradzieże.** Lekarzowi p. Pawłowi Schmitznerowi skradła jakaś kobieta z mieszkania przy pl. Hallickim pod l. 14 srebrną cukiernicę wartości 100 kor.

Do pomieszkania krawczyni p. Klary Rausch przy ul. Żółkiewskiej, dostał się jakiś rzeźmieszek i otworzywszy okno, skradł kilka sztuk materji na suknie. W podobny sposób skradziono szewca Salomona Haberkorna, przy ul. Słonecznej pod l. 15, zabierając mu ubranie i skórę na buty.

Pani Helena Bałabanowa zamieszkała w ul. Alembeków pod l. 14, zbudzona ubiegłej nocy około godz. 2-jej szelestem w pokoju, ujrzała mężczyznę liczącego około 20 lat, ubranego w miękką kapelusz, szukającego po omacku po pokoju za rzeczami. Przerażona, zaczęła wołać o pomoc, więc rzeźmieszek uciekł przez okno, zabierając tylko znalezione na stole łyżki zegarek.

Służącej z kawiarni Hugeta w Pasażu Mikolascha, skradziono z kufru czarne palto letnie, jedwabną bluzkę i halkę.

— **Ciężkie pobicie.** Dwaj rzeźnicy Roman Przybylski i Bazyli Olesiewicz z synem swym Michałem, napadli wczoraj w ul. Łyczakowskiej na robotnika tramwaju konnego Jędrzeja Primę i ciężko go pobili. Kilka ran na głowie i ciele opatrzyło mu pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Powodem napadu ma być zemsta. Sprawę oddała policja sądowi karnemu.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska ob. gr. kat.: Kanonickie odznaki otrzymali: ks. Jan Pasternak, paroch w Tyławie, Piotr Sandowicz paroch w Brunarach.

Administrację otrzymał w Niżankowicach ks. Teodor Diaków.

Wikaryat otrzymał w Borysławiu ks. Jan Hana-siewicz.

Kanonicką instytucję otrzymał na Dolinę ks. Aleksander Durkot.

Urlop dla poratowania zdrowia otrzymali księża: Sew. Metela na 3 tygodnie, Romuald Korosteński na 4 tygodnie, Leon Wolański na 6 tygodni, Ludwik Zahradnik na 2 miesiące.

Namiestnictwo przedłożyło dotację z religijnego funduszu na dalszy jeden rok dla wikarych w Topolnicy i Kormanicach i pozwoliło na taką samą dotację dla wikarego, mającego nadać się parochowi w Zawadze, wytoczańskiego powiatu.

— **Nadanie prezenty.** Opróźnie gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Sądawce nadało namiestnictwo ks. Józefowi Buraczyńskiemu, gr. kat. proboszczowi w Książdworze.

— **Czyj pies?** Znalaziono małą białą suczkę z czarną główką. Właściciel może się zgłosić po nią do mieszkania przy ul. św. Mikołaja l. 7, w parterze na lewo.

— **Czworonożni dezertery.** P. Mikołajowi Podoba, zamieszkałemu w ul. Bema, uciekły z podwórza dwa wieprzki i przepadły gdzieś bez śladu. Widocznie znalazł się jakiś litościwy i przygarzył zbłąkane czworonożne sieroty.

— **Z Czerniowiec** donoszą: Tutejsza Rada miejska uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu jednogłośnie wyrazić prezydentowi sądu krajowego Klarowi zaufanie i szacunek, z powodu podnoszonych przeciw niemu zarzutów i ataków.

— **Hodowla róż w Nizzy.** W Nizzy we Francji istnieje formalna fabryka róż, zajmująca pokaźną przestrzeń na brzegu rzeki Varu. Właściciel tego zakładu stara się przedewszystkiem o uzyskanie róż zimowych, które obcięte znajdują odbywają w całej południowej Europie. Ponieważ klimat Nizzy nie jest sam przez się dostatecznie ciepłym, wybudował właściciel szereg cieplarni, zajmujących 6000 metrów kwadratowych, umyślnie dla kultury róż zimowych. Ponadto uprawia się i niezliczone muństwo odmian letnich na wolnem powietrzu, lub w iuspektach, pozbawionych ścian bocznych. Dach szlanny chroni róże przed deszczem nawalnym. W czasie od 15 grudnia do 15 kwietnia rozsyla pan Mari, właściciel, dziennie przeszło 500 tuzinów róż. Niektóre odmiany są zadziwiającej wielkości. Tak osiągają róże „Paul-Neyron“ około 12 ctm. średnicy. Ziemia wysadzana różami zajmuje powierzchnię 4 hektarów, a Mari obliczył, że każdy hektar przynosi mu rocznie 10 do 12 tysięcy franków.

— **Przeziębienie u ryb.** Wydawałoby się na pozór rzeczą nieprawdopodobną, aby zwierzęta zimnokrwiste, żyjące stale w zimnej wodzie, mogły podlegać zaziębieniu. A jednak tak jest w istocie, jak wykazał właśnie monachijski profesor Hofer. Rzecz staje się zrozumiałą, gdy się zważy, że ryby nie posiadają, tak jak zwierzęta ciepłokrwiste, przyrządów regulujących obieg krwi na powierzchni ciała, a więc i ciepła skóry i nie potrzebują tej regulacji, albowiem żywiol, w którym żyją, nie naraża ich prawie nigdy na szybkie zmiany temperatury. Nie są też do nich przystosowane i okazują bardzo małą w tym kierunku odporność. Ryba, przeniesiona do wody znacznie zimniejszej, zaziębia się. Choroba objawia się początkowo płamami mlecznymi, występującymi na skórze, potem plankiem wierzchniej skóry, jakby podrapanej pazurami, wreszcie, przy cięższych wypadkach, pękaniem i odpadaniem w kawałach całej skóry wierzchniej i spodniej, tak, że mięśnie odsłaniają się zupełnie. Objawy te, występujące w 24—36 godzin po zaziębieniu, znikają z czasem, gdy są lekkiej natury, cięższe ockolwiek powodują niechybnie śmierć zwierzęcia. Zwłaszcza karpie okazują skłonność do przeziębienia się.

Odkrycie powyższe może być ważnem dla hodowców i handlarzy, jako ostrzeżenie, aby nie przenoszono złowionych ryb zbyt nagle do wody, o znacznie niższej temperaturze.

